

EWAKUACJA SKARBCA KAMIEŃSKIEGO W 1945 ROKU.

PRÓBA ANALIZY MATERIAŁÓW DOTYCZĄCYCH POSZUKIWAŃ

UTRACONYCH ZBIORÓW

MAREK ŁUCZAK



Wnętrze skarbcza w katedrze kamieńskiej, 1928. Fot. MNS IX 75

Zbiory skarbcza kamieńskiego powstawały przez lata funkcjonowania katedry w Kamieniu Pomorskim. Był to jeden z najważniejszych ośrodków kościelnych na Pomorzu Zachodnim, siedziba biskupstwa pozostająca pod patronatem książąt pomorskich. Początki skarbcza katedralnego sięgają prawdopodobnie średniowiecza, kiedy to najcenniejsze i najrzadsze dary dla katedry zaczęły

tworzyć stale wzbogacany zbiór sztuki sakralnej, przechowywany zapewne w zakrystii kościoła - dawnym kapitułarzu. Zbiory skarbcza przechowywane w zakrystii podczas swojej pomorskiej podróży oglądał w 1617 r. kupiec i marszand Filip Heinhofer, który już wtedy wymieniał stare wyroby kościelne: pastorał biskupi z kości słoniowej i mitrę, relikwiarz św. Korduli, inne relikwiarze i kapsle relikwiarzowe. W połowie XIX w. zbiór liczył około 60 obiektów. Od lutego do lipca 1938 r. zbiór czasowo przeniesiono na wystawę „Kammin: Domschatz, Urkunden, Drucke” do Muzeum Krajowego przy ul. Staromłyńskiej w Szczecinie (niem. *Landesmuseum*). Wystawa powróciła następnie do Kamienia Pomorskiego. W tym czasie prowadzono prace remontowe w dawnym scriptorium i archiwum katedralnym zw. Domo Capitulari, gdzie po zakończeniu prac przeniesiono kolekcję, na nowo aranżując ekspozycję. Wewnątrz wąskich pomieszczeń biegnących nad wschodnim skrzydłem wirydarza wykonano poziome gabloty na większe



Ekspozycja skarbcza kamieńskiego na wystawie w muzeum w Szczecinie, 1938



Relikwiarz św. Korduli w katedrze kamieńskiej, 1928.

Fot. MNS 6543, 6927 i 2151

przedmioty oraz kilka wnękowych gablot ściennych, w których umieszczono głównie paramenty kościelne oraz mniejsze zabytki. Większość przedmiotów skarbca została podczas II wojny światowej przewieziona do Benic, a następnie do Wolina, jednak istotna część zaginęła podczas tej ewakuacji¹.

OPIS ŹRÓDEŁ

Na temat skarbca kamieńskiego i jego ewakuacji powstało dużo, zarówno polskich, jak i niemieckich, opracowań naukowych. Najciekawszym jest wydane w 1933 r. opracowanie Waltera Borcherta *Der Camminer Domschatz*, opisujące dzieje skarbca i poszczególne pozycje zbioru sakraliów tam zgromadzonych. Drugim ważnym opracowaniem jest *Der Camminer Dom* Rudolfa Spuhrmanna, wydane w 1922 r. nakładem wydawnictwa Formazin & Knauff z Kamienia Pomorskiego². Publikacja ta opisuje eksponaty skarbca wśród innych zabytków kamieńskiej katedry. Trzecim istotnym opracowaniem jest dzieło Adalberta Holtza *Ist der „Cordula“-Schrein aus dem Domschatz Cammin verloren?*, opublikowane w „Baltische Studien” w 1966 roku. Autor starał się prześledzić losy skarbca kamieńskiego, zbierając dostępne mu wówczas dane

dotyczące tego wydarzenia³. Późniejsze polskie publikacje Macieja Słomińskiego czy Janiny Kochanowskiej bazują jedynie na publikacji Holza i Borcherta⁴. Wcześniej jeszcze pojawiły się: publikacja Joachima Gerhardta o ocalałym krucyfiksie z Kamienia, opublikowana w „Pommern-Brief” z 5 kwietnia 1955 r. oraz

¹ *Urgeschichte, Volkskunde, Landesgeschichte und Stadtkultur, kirchliche Kunst (Mitteilungen aus dem Pommerschen Landesmuseum)*, „Baltischen Studien”, Greifswald 1938, s. 308.

² W. Borchert, *Der Camminer Domschatz*, Stettin 1933; R. Spuhrmann, *Der Camminer Dom*, Cammin 1922.

³ A. Holz, *Ist der „Cordula“-Schrein aus dem Domschatz Cammin verloren?*, „Baltische Studien”, 1966, s. 133-137.

publikacja Klausa Harmsa *Gdzie podział się relikwiarz św. Korduli?*, opublikowany w „Pommersche Heimatkirche” w lipcu 1955 roku⁵. Rok później Volkmar Kellermann opublikował dwa artykuły w „Pommersche Zeitung” dotyczące zaginionego relikwiarza św. Korduli. W artykułach tych odniósł się do listów czytelników oraz przytoczył fragment relacji hrabiego Hasso von Flemming ze zjazdu Konwentów Ewangelickich Gmin Pomorskich w Heersum k. Hildesheim z 3-5 czerwca 1955 roku. Tę samą wypowiedź von Fleminga zamieszczono już wcześniej w „Camminer Heimatgrüße” z 1952 roku⁶. W ramach poszukiwania materiałów źródłowych zapoznano się z Kroniką Parafii Najświętszej Marii Panny w Benicach, prowadzoną od jej powstania, tj. 1986 roku. Ze względu na sposób i technikę wykonania kroniki można jednak założyć, że powstała ona w XXI w. i zawiera antydatowania najważniejszych wydarzeń w parafii, co potwierdzają również zapisy odnoszące się do teraźniejszości, w tym podanie roku 2003, który można przyjąć za rok jej powstania. Kronika głównie skupia się na przedwojennej i powojennej historii kościołów w benickiej parafii. Kronikę zredagował proboszcz ks. Piotr Listwoń⁷.



Pastorał biskupi z XIV w. w katedrze kamieńskiej, 1928. Fot. MNS 6319 i 6726

OKOLICZNOŚCI EWAKUACJI SKARBICA KAMIEŃSKIEGO DO BENIC

W końcu lat 30. XX w. skarbiec pozostawał bezpieczny w scriptorium katedry kamieńskiej i wraz z wybuchem II wojny jego sytuacja się nie zmieniła. Kamień Pomorski nie posiadał zakładów przemysłowych, więc teoretycznie nie był narażony na ataki alianckiego lotnictwa. Sytuacja

⁴ M. Słomiński, *Rozmiary strat w zakresie zabytków ruchomych na Pomorzu Zachodnim*, [w:] *50 lat polskich badań nad sztuką Szczecina i Pomorza Zachodniego*, Szczecin 1996, s. 120; J. Kochanowska, *Skarbiec katedralny w Kamieniu Pomorskim*, „Kurier Szczeciński”, 4 VIII 1995, s. 10; eadem, *Skarby Katedry w Kamieniu Pomorskim*, Szczecin 2014, s. 20-46.

⁵ J. Gerhardt, *Der Kruzifixus im Camminer Dom. Als einziges Stück des Kunstschatzes erhalten*, „Pommern-Brief”, nr 7, 1955; K. Harms, *Wo blieb der Cordula-Schrein? Ein kostbares Stück des Camminer Domschatzes - Im Treck 1945 verloren*, „Pommersche Heimatkirche”, nr 7, 1955, s. 4.

⁶ V. Kellermann, *Verschollen: Der Camminer Schrein der Heiligen Cordula*, „Pommersche Zeitung”, nr 40, 27 X 1956, s.7; idem, *W poszukiwaniu relikwiarza św. Korduli*, „Pommersche Zeitung”, nr 47, 15 XII 1956; *Das Ende des Cordulaschreins*, „Camminer Heimatgrüße”, nr 42, IX 1952, s. 1.

⁷ Kronika Parafii Najświętszej Marii Panny w Benicach 1986-2003, t. 1, druk komp., ilustrowany w zb. Parafii Najświętszej Marii Panny w Benicach, Benice 2003.

uległa zmianie po nocnym nalocie na Lubekę z 28/29 marca 1942 r., podczas którego zniszczone zostało Stare Miasto wraz z kościołami Mariackim i św. Piotra. 10 kwietnia 1942 r. do Berlina wezwano niemieckich prowincjonalnych konserwatorów i w Ministerstwie Nauki, Wychowania i Oświaty Niemiec podjęto decyzję o działaniach przy zabezpieczeniu dzieł sztuki oraz kolekcji muzealnych. W tym celu konserwatorzy mieli wytypować kamienne lub ceglane kościoły położone w odległości 15 km od obiektów militarnych, jako miejsca ukrycia zbiorów na czas działań wojennych. W przypadku zbiorów kamieńskich, ze względu na umiejscowienie koszar i lotniska w Dziwnowie po stronie północnej oraz dużej cementowni na Wyspie Chrzęszczewskiej po stronie zachodniej Kamienia Pomorskiego, ewakuacja zbiorów była możliwa jedynie w kierunku południowo-wschodnim. Zgodnie z powyższymi założeniami początkowo wybrano kościoły w Mechowie i Śniatowie. Później jednak zmieniono miejsce ewakuacji na pałac rodziny von Flemming w Benicach. Hasso von Flemming pełnił funkcję zarządcy katedry kamieńskiej i propozycja zmiany miejsca lokalizacji wyszła prawdopodobnie od niego⁸.

13 kwietnia 1942 r. podjęto decyzję o ewakuacji zbiorów. W dniu 8 maja 1942 r. prawdopodobnie pod nadzorem szczecińskiego konserwatora zabytków dra Gerharda Bronischa⁹, superintendenta Johannesa Scheela oraz kamieńskiego radcy budowlanego Paula Vieringa zabezpieczono najcenniejsze zabytki w dwóch drewnianych skrzyniach. Adalbert Holz podaje, że spis zawartości skrzyń wykonał Viering, jednakże należy założyć, że spis Vieringa mógł powstać wcześniej jako instrukcja ewakuacyjna¹⁰. Janusz Leszek Jurkiewicz w swoim opracowaniu *Tajemnice skarbca katedry kamieńskiej* wskazuje, że pakowanie zbiorów odbywało się w tajemnicy, pod osłoną nocy, co jednak wydaje się nieprawdopodobne. Ewakuacja nie była tajna, zbiory ukrywano przed bombardowaniami alianckimi, a nie przed ludnością niemiecką. Spakowanie takiej liczby zbiorów, zniesienie ze skarbca i zabezpieczenie ich w skrzyniach zajęło prawdopodobnie cały dzień. Przy pakowaniu musieli być obecni pracownicy fizyczni, inaczej nie byłoby można bezpiecznie znieść dębowego relikwiarza szafowego po schodach skarbca katedralnego oraz innych cięższych przedmiotów. Skrzynie na pewno stały na posadzce transeptu kościoła, gdyż nie ma możliwości przeniesienia ich przez drzwi skarbca kamieńskiego, jak również po stromych schodach prowadzących do lektorium. Dlatego prace

⁸ [przyp. aut.] 10 stycznia 1940 r. prowincjonalny konserwator zabytków dr Nathangel skierował pismo do proboszcza katedry kamieńskiej, superintendenta Johannesa Scheela, nakazując zabezpieczenie zbiorów. Zabezpieczono je w grudniu 1940 r. w skarbcu powiatu kamieńskiego, informując o tym konserwatora pismem z 7 grudnia 1940 roku.

⁹ Gerhard Bronish (ur. 18 VI 1905 Komptendorf - zm. 22 IV 1945 Horn/Niederösterreich).

¹⁰ A. Holz, op. cit., s. 134. Holz wspomina, że rozpytani radca budowlany Viering (zm. 8 II 1966) ani konserwatorzy zabytków ze Szczecina, dr Joachim Gerhard i dr Walther Ohle, nie przypominali sobie faktu pakowania zabytków z katedry kamieńskiej do ewakuacji.



Kielich z 1682 roku, fundacji księcia Ernesta von Croya, wykonany przez Ernsta Kadau'a z Gdańska, w katedrze kamieńskiej, 1928. Fot. MNS 6563



Kielich z I poł. XIV w. w katedrze kamieńskiej. Fot. MNS 18

raczej prowadzono w porze dziennej ze względu na słabe oświetlenie skarbcza i katedry oraz ewentualną możliwość uszkodzenia zabytków¹¹.

Dwie skrzynie trafiły do pałacu von Flemmingów w Benicach. Do pierwszej załadowano: relikwiarz św. Korduli, relikwiarz z kości ssłoniowej z ok. 1000 r., ową płaskorzeźbę z głową św. Jana Chrzciciela, krucyfiks z Limoges, bizantyńską kadzielnicę, stopę kielicha z Limoges, srebrny relikwiarz kapslowy, dwa srebrne pozłacane kielichy z XIV w., dwie pateny, cyboryum z kokosa, pacyfikał z gemmą, bursztynową figurę Madonny ze Słupska, dwa relikwiarze skrzynkowe z Limoges, dzban do wina z 1622 r., kielich i dwa lichtarze fundacji księcia Ernesta von Croya, pulpit do ksiąg, dwie ampułki na oleje święte, kryształowe naczynie na oleje, trzyczęściowe naczynie na oleje święte, stary wiatrowskaz ze zwieńczenia wieży katedralnej, średniowieczną torbę podróżną z drewna i skóry, stopę kielicha, stopę lichtarza, ornat biskupi z mitrą i pantoflami, obrus ołtarzowy z XIV w. oraz sześć ksiąg (*Pomorska ordynacja kościelna Jana Bugenhagena, dwa lekcjonarze, Komentarze Filipa Melanchtona, Komentarze cesarskie i Komentarze do Ewangelii*). Przedmioty te spakowano do stabilnej drewnianej skrzyni z kłódką, umieszczając ją na parterze pałacu w Benicach. Druga duża skrzynia zawierała: gotycką mitrę biskupią, futerał na mitrę, pastorał, obrus ołtarzowy z XIV w. oraz część rzeźb figuralnych z ołtarza głównego. Skrzynię przewieziono do pałacu w Benicach,

jednak bez wskazania, gdzie dokładnie ją umieszczono.

Do nowego kościoła w Benicach przewieziono: rozmontowany gotycki tryptyk (szafę ołtarzową) datowany na 1480 r., krucyfiks ze skrytką na hostię w głowie Chrystusa, kilkanaście obrazów olejnych

¹¹ J. L. Jurkiewicz, *Tajemnice skarbcza katedry kamieńskiej*, Stargard 2014.

wyjętych z ram oraz pięć olejnych portretów na płótnie z ok. 1700 r. przedstawiających rodzinę Gebharda Rabenera. Trafiło tu również gotyckie, dębowe tabernakulum.

W Kamieniu Pomorskim pozostały dwa kielichy mszalne z patenami, w tym srebrny, pozłacany ufundowany przez Holdę Vemerer w 1359 roku. Kielichy pozostawiono w katedrze jako niezbędne paramenta do prowadzenia nabożeństw. Zostały tu również trzy puszki na komunikanty, w tym jedna pochodząca z fundacji Ernsta von Croya. Zabytki te były pod opieką proboszcza Johannes Scheela, ukryte w starej ryglowej plebanii w Kamieniu, a następnie odnalezione po wojnie.

EWAKUACJA SKARBKA Z BENIC W MARCU 1945 ROKU

W pałacu, do czasu marcowej ewakuacji, pozostawali jego właściciele, Hasso von Flemming wraz z matką i dziećmi oraz służba dworska. Skrzynie prawdopodobnie umieszczono w piwnicy, która byłaby najbezpieczniejszym miejscem na wypadek zniszczenia dworu. Mogły być one przechowywane w zamkniętym pomieszczeniu, aby wyeliminować szeroko pojęty „czynniki ludzki”. Nie jest jednak wykluczone, że znajdowały się one w gabinecie Hasso von Flemminga, aby mogły być pod większym nadzorem.

4 marca 1945 r., po przełamaniu umocnień Wału Pomorskiego, wojska I Frontu Białoruskiego ok. godz. 18.00 podeszły do wschodnich granic powiatu kamieńskiego. Dopiero wtedy rozpoczęto pośpieszne przygotowania do ewakuacji mieszkańców Benic i skarbca katedralnego. Wcześniejsza ewakuacja nie była możliwa ze względu na ogłoszony pobór do Volkssturmu, który obowiązywałby wszystkich mężczyzn i miał być realizowany natychmiast w punktach kontrolnych. Samowolna ewakuacja i blokowanie dróg przemarszu wojsk były surowo karane przez władze niemieckie. W nocy hrabia von Flemming próbował telefonicznie uzyskać pozwolenie na ewakuację, które wydano dopiero w nocy 4 marca o godz. 23.00. O 3.00 nad ranem rozpoczęto formowanie konwoju i załadunek dobytku na wozy. Konwój wyruszył z Benic o godz. 5.00 w kierunku przeprawy na wyspę Wolin¹².

Z relacji Hasso von Flemminga wynika, że dysponował jedynym krytym wozem – kurnikiem przewoźnym, który przeznaczył dla matek z dziećmi. Na wozie tym umieścił jedną skrzynię ze skarbca katedralnego. Pomagali mu przy tej czynności konwojent oraz murarz Köpschel. Flemming twierdził, że nie znał jej zawartości, w Benicach bowiem nigdy tych skrzyń nie otwierano, ale był pewien, że był w niej relikwiarz św. Korduli. Skrzynia musiała być więc oznaczona lub wyróżniała się parametrami fizycznymi. Wóz podłączono do traktora Bulldog prowadzonego przez kierowcę z majątku w Benicach, który prawdopodobnie

¹² H. von Flemming, wypowiedź na zjeździe Konwentów Ewangelickich Gmin Pomorskich w Heersum k. Hildesheim 3-5 czerwca 1955 roku. Cyt.: *Bez pozwolenia zabrano by wszystkich mężczyzn z wozów konwoju jako przynależnych do Volkssturmu...*; A. Holz, op. cit., s. 134.

również mógł być obecny przy załadunku. Na innym wozie jechała matka von Flemminga – Maria von Brockhussen (1874-1955).

Konwój wyruszył przez miejscowości Rarwino, Jarzysław, Rekowo i Dobropole do Parłówka i Troszyna, kierując się na szosę prowadzącą do mostu na Dziwnie, w Wolinie. Początek konwoju stanowiły wóz z Marią von Brockhussen, Hasso von Flemming jechał konno, doglądając konwoju. Za wozami Flemmingów jechały wozy mieszkańców Benic. Około południa konwój dotarł do okolic Parłówka. Wówczas Hasso von Flemming pojechał konno w kierunku Wolina, na posterunek SS, by uzyskać zgodę na poruszanie się konwoju w dwóch kolumnach. W tym czasie konwój poruszał się dalej, a gdy dotarł w okolice Troszyna, pomiędzy jeziorami Piaski i Ostrowo, został ostrzelany przez batalion czołgów dowodzony przez kapitana Sanaczewa, który szedł na Wolin od strony Wysokiej Kamieńskiej.

W pałacu pozostał zarządca majątku – inspektor Mattern, murarz Köpschel oraz polski, pochodzący z Brodnicy, robotnik przymusowy Kuchta z rodziną. Według słów H. von Flemminga mieli oni zamurować w skrytce za schodami cenniejsze mienie rodowe, nie wiadomo jednak, czy chodzi o drugą skrzynię ze skarbca kamieńskiego. Pozostawienie w majątku murarza Köpschla uzasadnia tę teorię.

Podczas ataku radzieckich czołgów w okolicy Piasków konwój poszedł w rozsypkę, konie spłoszyły się i zaczęły ciągnąć wozy na pobocza drogi i na łąki. Na miejscu zginął mieszkaniec Benic Robert Bruß, a ciężko ranny Otto Buhrow został przewieziony motocyklem do szpitala w Wolinie. Konwój zatrzymał się, gdyż wojska niemieckie wysadziły most nad strumieniem biegnącym do Parłówka, rozdzielając w ten sposób konwój na dwie części. Ludzie starali się uciec z wozów i ukryć w lesie oraz za nasypem kolejowym. Część osób z dziećmi udała się dalej pieszo w kierunku Wolina. Według Adalberta Holza kierowca traktora Bulldog odczepił wtedy wóz ze skrzynią ze skarbca kamieńskiego i ruszył ciągnikiem w kierunku Wolina. Rodzina Flemmingów wraz z częścią mieszkańców Benic znalazła się po zachodniej stronie mostu i udała się do Wolina. Tam zatrzymali się w hotelu Zum Grunen Baum na rynku, gdzie pieszo dołączyli jeszcze inni mieszkańcy Benic. Po naradzie rodzina von Flemming udała się do Hamburga.



Madonna z bursztynu z 1518 r., autorstwa Nicolausa Rothmera w katedrze kamieńskiej. Fot. MNS 2173

ANALIZA MATERIAŁÓW

Analizując dokumenty zgromadzone na podstawie tej publikacji, należy stwierdzić, że większość materiałów zbieranych w nieprofesjonalny sposób z dużym opóźnieniem czasowym okazała się w miarę spójna. Chodzi tu o zeznania kluczowych osób, które były naocznymi świadkami ewakuacji z Benic w kierunku Wolina. Po przeanalizowaniu relacji Hasso von Flemminga, Irene Haufschild oraz jej ciotki p. Vierks można jednoznacznie stwierdzić, że z pałacu w Benicach wywieziono tylko jedną skrzynię, zawierającą relikwiarz św. Korduli. Relacje osób przybywających w warunkach wojennych, pod ostrzałem artylerii wroga nigdy nie będą identyczne. Priorytetem wówczas jest życie ludzkie, a społeczeństwo niemieckie karmione opowieściami przez propagandę III Rzeszy o okrucieństwach wojennych Armii Czerwonej potęgowały strach przed zbliżającym się frontem i zmieniały obiektywizm działania wówczas i podczas późniejszych zeznań. Według mieszkańców Benic Hasso von Flemming był człowiekiem o chrześcijańskich wartościach, nie był nazistą, miał duże poczucie odpowiedzialności zarówno za ludzi, jak i rzeczy powierzone jego pieczy, czy był to skarb katedralny czy życie osób, które pracowały dla niego przez lata. Majątek rodziny pozostawał w tej sytuacji na dalszym planie.



Gotyckie plötno Iniane z XIV w. w katedrze kamieńskiej, 1928. Fot. MNS 6384

Podczas rozlicznych poszukiwań przedmiotów zaginionych ze skarbca katedry kamieńskiej powstało wiele wątków i pojawiło wiele niejasności. Brak na przykład informacji, skąd w katedrze kamieńskiej po 1945 r. znalazła się czaszka św. Korduli, która powinna być w relikwiarzu. Na potrzeby tej analizy, w takiej sytuacji, należy odrzucić całkowicie wątki poboczne i oprzeć się na faktach o dowodach materialnych. W dotychczasowych poszukiwaniach badacze i amatorzy skupiali się głównie na relikwiarzu św. Korduli, najcenniejszym zabytku, ale też poniekąd symbolu całego „Skarbu Kamieńskiego”.

Najistotniejszym elementem, który został pominięty w opracowaniach, wydaje się zupełnie inny obiekt. Jest to ołtarz główny

katedry kamieńskiej. Faktograficznie ma on największą zgodność z relacjami świadków i dokumentów, gdyż na pewno ewakuowano go z katedry kamieńskiej i przewieziono do nowego kościoła w Benicach. Został on odnaleziony po wojnie, a następnie powrócił do katedry, co potwierdzają zeznania świadków i dokumenty. Wszystkie figury z ołtarza zostały odnalezione i obecnie znajdują się w katedrze kamieńskiej. Wiadomo jednak, że część rzeźb z ołtarza głównego znajdowała się w skrzyni, która była zdeponowana w pałacu w Benicach. W tej skrzyni znajdowały się dodatkowo: mitra biskupia z futerałem, pastorał oraz obrus ołtarzowy z XIV wieku. Ołtarz jest kompletny, więc figury z tej skrzyni musiały zostać odnalezione. Fakt ten bezsprzecznie potwierdza znalezienie na plebanii w Benicach futerału do mitry, odkrytego w 1962 r. przez ks. Kostynowicza. Dodatkowym potwierdzeniem jest relacja Klary Scheel, która po 17 marca 1945 r. w ramach ewakuacji z Kamienia trafiła do Benic, gdzie pracowała w mleczarni. W Benicach pozostała do 11 maja 1945 r., w marcu lub kwietniu była w nowym kościele w Benicach, gdzie widziała nienaruszony ołtarz skrzynkowy, z którego wyjęto kilka figur. Scheel włożyła je wówczas na miejsce. Widziała również prawie całkowicie opróżnioną skrzynię stojącą pod emporą organową oraz rozrzucone po kościele części ornatu biskupiego, pastorału, mitry i innych przedmiotów. Znalazła też fragmenty żyrandola, który jednak nie pochodził z katedry kamieńskiej. W kościele leżał także haftowany obrus lniany. Scheel włożyła te wszystkie rzeczy z powrotem do skrzyni. W maju, przed wyjazdem do Kamienia, powtórnie udała się do kościoła, a przedmioty te ponownie rozrzucono po kościele, zniszczone zostały również benickie organy. Scheel powiedziano, że zrobili to niemieccy chłopcy. 16 maja pastor Johannes Scheel był w kościele w Benicach, gdzie również znalazł zawartość skrzyni rozrzuconą po kościele¹³.

Podsumowując powyższe dane, można bezsprzecznie stwierdzić, że dwie skrzynie z pałacu i z kościoła w Benicach pozostały na miejscu i nie były ewakuowane, nie pozostają w ukryciu, a część przedmiotów z ich zawartości odnaleziono. Zważywszy na okoliczności i sytuację po przejściu frontu, należy wysunąć odważną teorię, która nie spotka się z dużą popularnością, że przedmioty te zostały rozszabrowane przez mieszkańców Benic i obecnie, o ile nie uległy zniszczeniu, wciąż mogą znajdować się w ich posiadaniu. Prawdopodobnie ludzie mogą sobie nie zdawać sprawy z ich posiadania, traktując jako ozdoby lub przedmioty codziennego użytku. Ich pochodzenie zatarła niewiedza z dziedziny sztuki oraz zmiany pokoleniowe w miejscowości. Wydaje się, że na ten moment należy skupić się tylko na tym wątku, wydając bogato ilustrowany katalog przedstawiający przedmioty ze skarbca katedry kamieńskiej i okazanie go mieszkańcom Benic.

¹³ A. Holz, op. cit., s. 136-137.



Relikwiarz skrzynkowy z XIII w. z Limoges w katedrze kamieńskiej, 1928.

Relikwiarz orientalny w katedrze kamieńskiej, 1928. Fot. MNS 15757

Fot. MNS 15756

Tezę tę potwierdza wątek poboczny, a dokładnie informacja o tym, że dzieci z Benic bawiły się po wojnie tzw. „domkami”. W świadomości dziecka nowy nieznany przedmiot jest zawsze kojarzony z najbliższym znanym kształtem lub formą, a to generuje przypisanie do niego określenia. Zastanawiając się nad tym, można zauważyć, że formy „domków” miały XIII-wieczne relikwiarze z Limoges, zdeponowane według spisu w skrzyni w kościele w Benicach.

Należy tu podkreślić ówczesne podejście do tego typu przedmiotów, jeżeli przedmiot nie był wykonany z kamieni szlachetnych i złota, to nie był traktowany jak przedmiot wartościowy. W przypadku przedmiotów ze skarbca katedry kamieńskiej, to określenie jest bardzo adekwatne, z wyjątkiem pozłacanych paramentów pozostałe przedmioty miały olbrzymią wartość historyczną, lecz w tamtych czasach stosunkowo niewielką wartość materialną. Ponadto, w przypadku przedmiotów kościelnych można je było wtedy sprzedać głównie kościołowi. Przedmioty mające związek z kościołem (obrazy darczyńców katedry, puszki na relikwie), lecz nieposiadające symboliki chrześcijańskiej znacznie łatwiej było sprzedać lub wymienić.

POSZUKIWANIA INFORMACJI W TEKSTACH ŹRÓDŁOWYCH

Istotne było również ustalenie w kronikach parafialnych Benic i Kamienia Pomorskiego okoliczności odnalezienia futerału mitry biskupiej z wizerunkiem św. Jana po 17 latach od zakończenia II wojny światowej. W dotychczasowych opracowaniach skupiono się wyłącznie na przedmiocie, a nie na miejscu jego odnalezienia. Wiemy jedynie, że znaleziono go na plebanii nowego kościoła. Czy znalazł go ksiądz z Benic? A jeśli tak, to



Relikwiarze skrzynkowe z XIII w. z Limoges w katedrze kamieńskiej, 1928.

Fot. MNS 6711

gdzie dokładnie? Jeżeli przyniósł go któryś z mieszkańców, to kto to był i gdzie go znalazł? Futerał prawdopodobnie zwrócono do kościoła, ponieważ był na nim wizerunek św. Jana Chrzciciela z barankiem. Przedmiot ten do czasu rozpoznania przez ks. Kostynowicza w ogóle nie był kojarzony z zaginionym skarbem kamieńskim. W żadnych dotychczasowych opracowaniach nie postawiono tych pytań i nie szukano na nie odpowiedzi.

W kronice kamieńskiej, pod datą 17 lipca 1968 r., zapisano informację o odnalezieniu części futerału mitry biskupiej z zaginionego skarbcza. Zapis prowadzony jest pismem ks. Kostynowicza: *Na zaproszenie mgr Kazimierza Radomskiego, tutejszego aptekarza, udałem się razem z prof. dr Gwido Chmarzyńskim do parafii Golczewo w celu zasięgnięcia informacji o skarbcu katedralnym. Ponieważ nie zastaliśmy Ks. Prob. Antoniego Rauera, sami zwiedziliśmy kościół w Golczewie, Niemicy i Benicach. W Benicach w zakrystii znaleźliśmy pokrowiec na mitrę biskupią z początku XVI w., jako jeden z zaginionych eksponatów skarbcza katedralnego. Obiekt zabezpieczyliśmy przewożąc go do katedry kamieńskiej. Zaslugę w zakresie poszukiwań ma mgr Radomski, który interesował się tym problemem od dawna, oraz prof. Gwido Chmarzyński, który w oparciu o materiały historyczne ustalił miejsce zaginięcia skarbcza katedralnego. Według Baltische Studien wynika iż wyposażenie skarbcza widziane było jeszcze w maju 1945 roku w nowym kościele w Benicach przez żonę superintendenta Scheela¹⁴.*

W sierpniu 1968 r. powstał kolejny zapis ks. Kostynowicza: *Ponieważ od kilku tygodni trwają na plebanii dyskusje o zaginionym skarbcu katedralnym, obalona została hipoteza, że mógł on się tam znajdować. Dyskusje zostały zapoczątkowane przez mgr farmacji Kazimierza Radomskiego tutejszego kierownika apteki, który jako amator i miłośnik sztuki pragnie rozruszać sprawę poszukiwania zaginionego skarbcza katedralnego. Z jego inicjatywy udaliśmy się razem z prof. dr Gwido Chmarzyńskim do pobliskiego kościoła w Benicach, gdzie wg relacji podanej w Baltische Studien miał być wywieziony skarbiec kamieński. Znaleźliśmy wtedy tylko pokrowiec od mitry biskupiej z ok. 1510 roku. Wyjazd ten odbył się 17 VII 1968 roku¹⁵.*

W kronice brakuje istotnych danych dotyczących relacji i ustaleń ks. Kostynowicza, któremu według rodziny von Flemming przekazano wszystkie posiadane informacje na temat zaginięcia skarbcza. Pod datą 14 lipca 1974 r. widnieje w kronice odręczny wpis hrabiego Hasso von Flemming, który przebywał w Kamieniu i w Benicach w dniach 12-15 lipca 1974 roku. 15 lipca wpisali się dodatkowo Friedrich-Karl von Flemming oraz

¹⁴ Kronika Parafii Rzymsko-Katolickiej pw. św. Ottona z Kamienia Pomorskiego, rkps w zb. Parafii Rzymsko-Katolickiej pw. św. Ottona, Kamień Pomorski 1965-1998, s. 172-173.

¹⁵ Ibidem, s. 180.

ponownie Hasso von Flemming. Brak jakiegokolwiek komentarza ks. Kostynowicza na ten temat w kronice, chociaż wiadomo, że doszło do spotkania Hasso von Flemminga z proboszczem¹⁶.

W dniu 26 września 1977 r. ks. Kostynowicz odnotował: Prasa podała, że w T.V. będzie program na temat „Tajemnica skarbcza kamieńskiego” film A. Androchowicza. W ostatniej chwili bez uprzedzenia - audycja się nie odbyła. Telefonowałem do T.V. w Szczecinie i po przedstawieniu się, że jestem proboszczem w Kamieniu - otrzymałem informację, że cenzor dzisiaj rano zakazał programu, bo jeszcze raz oglądał i zakwestionował jedną wypowiedź. Czyżby tę, że powiedziałem iż skarbiec może być w Moskwie...¹⁷.

W kronice parafii w Benicach nie stwierdzono żadnych informacji na temat odnalezienia mitry biskupiej przez ks. Kostynowicza. Prawdopodobnie dlatego, że czas powstania kroniki nie obejmuje tego okresu. Znajduje się tam jednakże informacja, że nowy kościół był konsekrowany 14 lipca 1946 r., co oznacza, że dopiero po roku od zakończenia II wojny światowej był on wykorzystywany do kultu

jako świątynia katolicka. Pokazuje również podejście mieszkańców Benic oraz okolicznych wsi, którzy po wojnie rozebrali ryglowy stary kościół w Benicach oraz znajdującą się przy nim kaplicę cmentarną rodziny von Flemming, neogotycki kościół w Śniatowie, zniszczyli poniemieckie cmentarze, a kościół w pobliskich Górkach zamienili na magazyn, rozbierając jednak wieżę i wykorzystując ją oraz drewniane wyposażenie jako opał w tamtejszej spółdzielni produkcyjnej. W kronice benickiej znajdują się zapisy, że od 1946 r. opiekę duchową nad Benicami sprawowali ks. chrystusowcy, który rezydowali w parafii św. Andrzeja Boboli w Golczewie. Przez wiele lat proboszczem golczewskiej parafii był ks. Antoni Rauer. W inwentarzach parafialnych z Golczewa wymieniane jest wyposażenie benickiego kościoła: witraże, organy Gruneberga,



Relief alabastrowy z XV w. z Nottingham w katedrze kamieńskiej, 1928.
Fot. MNS 2165

¹⁶ Ibidem, s. 330, 332.

¹⁷ Ibidem, s. 395.

żyrandole pająki z brązu oraz trzy dzwony z dzwonem herbowym rodu von Flemming, jednak nie wspomina się o futerale na mitrę biskupią. Kronika benicka podaje, że od 1968 r. parafia w Golczewie została przejęta przez duchowieństwo diecezjalne, a proboszczem został ks. Henryk Cudak. Wówczas do Golczewa „przewieziono” uszkodzone benickie organy, następnie ks. Roman Kostynowicz zabrał dzwon herbowy z Benic do Kamienia, gdzie stał na strychu, a w 2003 r. z inicjatywy ks. Dowala umieszczony został na wieży kościoła we Wrzosowie. W latach 70. kościół w Benicach został włączony do nowo utworzonej parafii Chrystusa Króla w Kozielicach. Proboszcz tej parafii - ks. Zygmunt Wawszczak - usunął zniszczenia wywołane piorunem w 1967 r., wspomina o całkowitym zniszczeniu witraży i odtworzeniu nowego wyposażenia świątyni z *elementów pierwotnego ewangelickiego wyposażenia świątyni, wcześniej rozebranego (lata 60-te)*, chodzi tu prawdopodobnie o stary kościół w Benicach¹⁸. W 1985 r. kościół w Benicach podporządkowano pod nowo utworzoną parafię pw. Niepokalanego Poczęcia w Mechowie (22 czerwca 1985 r.), lecz faktyczną posługę w Benicach pełnił proboszcz z Kozielic. 31 grudnia 1985 r. ks. bp Majdański ustanowił parafię pw. Macierzyństwa NMP w Benicach, mianując pierwszego proboszcza ks. Tadeusza Łuczaka, s. Ignacego i Stanisławy, ur. 25 XI 1945 r. w Dąbrowie-Sieradzu¹⁹.

Księża w kościele w Benicach (po II wojnie światowej)	Funkcja
nn księża chrystusowcy	Księża chrystusowcy z Golczewa
Antoni Rauer (25 VI 1909 - 31 III 1995)	Proboszcz parafii w Golczewie (1 V 1954 do 1 IX 1968 r.)
Roman Kostynowicz	Odprawiał msze w Benicach (fotografie 1962-1967)
Henryk Cudak (12 I 1929 - 31 X 2008)	Wikariusz zarządzający parafią w Golczewie (23 VIII 1968 do 9 X 1968), administrator par. w Golczewie (9 X 1968 do 15 VII 1980 r.)

Niestety wszyscy księża pracujący w Benicach w okresie powojennym nie żyją. Najciekawsze byłyby wspomnienia ks. Rauera, który skończył Państwowe Gimnazjum Neoklasycystyczne, prawdopodobnie w Wolsztynie, studia filozoficzne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie w 1934, a następnie w 1936 studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Poznaniu. Po wybuchu wojny był w seminarium w Płocku, a po jego zamknięciu ukończył studia teologiczne w Krakowie, gdzie w 1940 r. przyjął święcenia kapłańskie. Znał on język i kulturę niemiecką, gdyż w 1943 r. dobrowolnie zgłosił się do

¹⁸ Kronika Parafii Najświętszej Marii Panny w Benicach 1986-2003, t. 1, druk komp., ilustrowany w zb. Parafii Najświętszej Marii Panny w Benicach, Benice 2003, s. V-VI. W kronice znajduje się informacja, że w 1967 r. witraże zostały zniszczone po uderzeniu piorunem, lecz do 2003 r. zachowały się cztery oryginalne okrągłe okna witrażowe.

¹⁹ Ibidem, s. XIII, kronika podaje, że ks. Łuczak, nie mając plebanii, wynajął pokój na poddaszu w pobliżu kościoła u pani Sałatowej, który to pokój był jego mieszkaniem przez prawie 5 lat. Plebanię rozpoczęto wznosić w 1987 roku.

posługi w Niemczech. Pracował w Magdeburgu w fabryce broni do końca II wojny światowej. 21 sierpnia 1945 r. powołano Tymczasową Radę Naczelną Chrystusowców, a Rauer jako członek rady pełnił funkcję ekonoma do 1951 roku. Biorąc pod uwagę wykształcenie i miejsca życia ks. Rauera, wydaje się, że nie mógł on pominąć faktu odnalezienia futerału na mitrę biskupią w Benicach. Należy więc dokonać sprawdzeń w kronice parafii w Golczewie.

Ciekawą informację przytacza kronika parafialna na temat samego skarbcza kamieńskiego: *Stały się Benice miejscem poszukiwania skarbów, bowiem pod koniec wojny w pałacu von Flemmingów i „nowym kościele” złożono trzy skrzynie zawierające najcenniejsze zachowane skarby katedry kamieńskiej m.in. relikwiarz św. Korduli, cenne szaty, krucyfiksy, naczynia liturgiczne, figury ołtarza itp. - których wartość historyczna była bezcenna. Większość skarbów zaginęła w czasie ewakuacji mieszkańców i dziedziców Benic wiosną 1945 r. w okolicach Dobropole - Parłówka - Piaski - Wolin, część (jedna skrzynia) pozostała w kościele; nieliczne odnalezione zabytki znajdują się w Kamieniu Pomorskim i Muzeum Narodowym w Szczecinie*²⁰.

WĄTEK „RYBAKOWA”

Wartym uwagi jest wątek rosyjski, który wcześniej nie został przebadany przez historyków. Na trop rosyjski zwrócił uwagę niemiecki historyk Hans Jürgen Eggers (2 I 1906 - 19 IV 1975), który w 1965 r. w publikacji Witolda Hensela *Die Slawen im frühen Mittelalter*, wyd. PAN 1965 r., na s. 436 zamieścił fotografię relikwiarza św. Korduli z opisem na stronie 435²¹. Jako przypis do fotografii Hensel podał publikację Borysa Aleksandrowicza Rybakowa (3 VI 1908 - 27 XII 2001) *Auf der Spure alter Kulturen: Die alte Rus*, Moskwa 1953, gdzie Rybakow na s. 104-105 opublikował fotografię relikwiarza wykonaną w 1953 lub 1952 roku²². Potrzebę przebadania tego wątku zasugerował Krzysztof Kowalski, kierownik działu archeologii Muzeum Narodowego w Szczecinie, stawiając istotne pytania, czy Borys Rybakow miał dostęp do oryginalnego relikwiarza po wojnie, co potwierdziłoby teorię, że został on zabrany w 1945 r. przez Rosjan.

Rybakow od 1939 r. kierował katedrą historii na Uniwersytecie Moskiewskim, a w latach 1950-1952 był dziekanem wydziału. W latach 1956-1987 był dyrektorem Instytutu Archeologii Akademii Nauk ZSRR. Zajmował się głównie badaniem historii wczesnośredniowiecznej Rusi. W 1964 r. został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego i od 1970 r. członkiem Polskiej Akademii Nauk. W 1949 r. Rybakow opublikował monografię Czernichowa na Ukrainie *Древности Чернигова*, a w 1963 r. zbiór podań ludowych

²⁰ Ibidem, s. VII, VIII-XII. Kronika przy opisach dziejów nowego benickiego kościoła wymienia publikację H. J. Bahra *60 Jahre alt. Die neue Benzer Kirche*, CH 1958 Mai Folge 110. Jest to opis dziejów kościoła sporządzony przez syna ostatniego pastora w Benicach.

²¹ W. Hensel, *Die Slawen im frühen Mittelalter*, PAN 1965, s. 435-436.

²² B. Rybakow, *Auf der Spure alter Kulturen: Die alte Rus*, Moskwa 1953, 104-105.



Pałac w Benicach, ok 1900.

i opowieści o dawnej Rosji *Древняя Русь. Сказания. Былины. Летописи*. W latach 1949-1963 oraz w okresie II wojny światowej brak znaczących publikacji. 10 czerwca 1945 r. Rybakow został odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy za wybitne zasługi w dziedzinie radzieckiej kultury, literatury i sztuki. W 1949 r. otrzymał Nagrodę Stalinowską 1. stopnia za badania historii rosyjskiej kultury, w tym badania nad rzemiosłem dawnej Rusi w roku 1948, drugą Nagrodę Stalinowską 2. stopnia otrzymał w roku 1952 za pracę nad kulturą dawnej Rusi. 19 września 1953 r. otrzymał order „Znak Honoru” za wybitne zasługi w dziedzinie radzieckiej kultury, literatury i sztuki.

Został on również odznaczony Medalem za Ofiarną Pracę w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941-1945 nadawanym za minimum rok pracy m.in. w dziedzinie nauki lub sztuki ludziom, którzy dzielną i ofiarną pracą zapewnili zwycięstwo nad Niemcami²³.

Odnaczenia te wskazują, że zarówno podczas wojny, jak i w



Pałac w Benicach. Fot. M. Łuczak

okresie stalinowskim był on czołowym rosyjskim historykiem i archeologiem. Wysoce prawdopodobne jest więc, że Rybakow był członkiem komisji oceniającym przedmioty z wczesnego średniowiecza zwożone do

²³ Рыбаков Борис Александрович, [w:] *Большая советская энциклопедия* (в 30 т.), Советская энциклопедия, wyd. III, 1969-1978.

Moskwy przez *Trofejnyje Brigady*. Istotna jest tu jego praca z 1948 r. dotycząca rzemiosła dawnej Rusi, gdzie Rosjanie zawsze powoływali się na związki plemion ruskich i wikingów, z której to sztuki wywodził się relikwiarz Korduli.

W trakcie badań udało się pozyskać publikację Witolda Hensela *Die Slawen im frühen Mittelalter*, wyd. PAN 1965 r., gdzie na s. 436 znajduje się fotografia relikwiarza św. Korduli (rys. nr 373), publikowana za Rybakowem. Reprodukcję tę bardzo dokładnie porównano ze zbiorem posiadanych przedwojennych fotografii zabytku. Ustaliłem, że z całą pewnością jest to przedwojenna fotografia ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie (MNS 6543), retuszowana przez fotografików niemieckich pod numerem MNS 7154. Kluczowym elementem potwierdzającym zbieżność był rozkład słoików drewna sosnowego ławki, na której ustawiono relikwiarz widoczny przy lewej nóżce, oraz sęk lub zabrudzenie przy prawej nóżce relikwiarza, a także rozkład odbić światła na całej powierzchni relikwiarza, w szczególności na elementach metalowych. Prawdopodobnie na potrzeby publikacji (Rybakow, a następnie Hensel) wykonano fotografię z wywołanego zdjęcia po retuszu MNS 7154.

Można więc założyć, że wątek ten wyjaśniono całkowicie, a ustalenia w całości obalają teorię, że Rybakow opublikował fotografię powojenną relikwiarza, gdyż była to z całą pewnością reprodukcja niemieckiej fotografii ze zbiorów przedwojennego Muzeum Narodowego w Szczecinie.

WĄTEK „KUCHTY”

W sierpniu 2016 r. na łamach „Kuriera Szczecińskiego” opublikowano list S. Kuchty, sfotografowany przez Piotra Piwowarczyka, dyrektora Muzeum Obrony Wybrzeża, podczas jego wizyty w Kaliningradzie w 2013 roku. List ten znajdował się w archiwum Awenira Owsjanowa, szefa Wydziału Poszukiwań Zaginionych Zabytków w Kaliningradzie. Mógł on pochodzić z dokumentacji przekazanej muzeum królewickiemu po śmierci znanego poszukiwacza zabytków, urodzonego w 1923 r. Georga Steina²⁴.

List napisany był na maszynie na połowie kartki A4, zawierał krótką treść w języku polskim: *Znam informacje co do ukrycia i dwa miejsca bardzo cennych skarbów. Ukrycie znajduje się na terenie Polski na Wolinie. Osobiście byłem świadkiem jak te przedmioty z rozkazu władz niemieckich ukrywano w 1945 roku koło pałacu i w lesie blisko morza. Przedmioty ukryto w miejscu gdzie jest las i wiem, że obywatel Niemiec, który ukrywał też próbował je wykopać. Ale las urósł i trzeba dużo kopać by teraz odszukać a nie jest to proste. Wskaże miejsce, ale chcę aby Władze dały mi za to pieniądze na życie, gdyż jestem ciężko schorowany mimo, że byłem niewolnikiem niemieckim w czasie wojny, dziś jestem biedny i na utrzymaniu*

²⁴ B. Turlejski, *List od S. Kuchty*, „Kurier Szczeciński”, nr 156, 12 VIII 2016, s. 13.



Biblioteka w kapitułach katedry w Kamieniu Pomorskim, lata 70-te XX w.

rodziny. Szybko proszę o informacje co dalej, list i jako nagroda? Sprawa jest ważna, pilna a Niemcy mogą skarb wykopać i przepadnie. Jest bardzo cenne i ważne i mogą tam być też ważne dokumenty. S. Kuchta. W górnym rogu znajdował się adres nadawcy: S. Kuchta, Geisbergerstraße 16, 10777 Berlin²⁵.

List nie jest podpisany, napisano go na niemieckiej maszynie, na co wskazuje brak polskich liter: *ą*, *ó*, *ż*. Wygląda na to, że pisała go osoba niewprawiona w pisanie na maszynie - liczne pomyłki, błędy ortograficzne, literówki, nierówne wkręcenie papieru, brak akapitów, brak układu formalnego pisma, całkowity brak przecinków w zdaniu. Zastanawia mnie tylko, jak osoba niedoświadczona w pisanie i nieznająca układu klawiatury, robi pomyłki charakterystyczne dla osób wprawionych w pisanie na maszynie lub klawiaturze komputera, którym zamienia się jej układ. W układzie angielskim i polskim występuje układ QWERTY, w niemieckim QWERTZ, najczęściej więc mylimy ze sobą litery *z* i *y*. Dla osoby, która nie ma do czynienia z pisanem, nie ma to znaczenia, gdyż wbija ona litery pojedynczo, patrząc na klawiaturę i zamiana układu nie powoduje u niej tych błędów.

Drugie pytanie, które nasuwa się automatycznie, jak - skoro list był adresowany do „władz”, czyli jakiegoś urzędu w Polsce - znalazł się w posiadaniu Georga Steina? Trzecia wątpliwość dotyczy treści listu: o czym właściwie pisze Kuchta? Jeżeli, odnieść się do przedmiotów ukrywanych przez władze niemieckie, to musi to dotyczyć wyłącznie przedmiotów ze skarbca kamieńskiego. Jednakże skarbiec zdeponowany był w piwnicach pałacu. Przedmioty, ukrywane koło pałacu i w lesie, wskazują, że to prywatne dobra rodu von

²⁵ Kopia listu S. Kuchty, brak daty, brak adresata, otrzymana od P. Piwowarczyka w 2016 roku.

Flemming, u których jako stangret pracował Kuchta. Pojęcie *blisko morza*, można różnie interpretować. Benice, gdzie pracował, położone są w linii prostej kilkanaście kilometrów od morza, a dla ludzi z głębi kraju jest to oczywista konkluzja.

List nie daje odpowiedzi na pytanie o losy skarbca kamieńskiego, wręcz nie wymienia go dosłownie. Jego styl i pochodzenie budzą wątpliwości i rodzą więcej pytań niż odpowiedzi.

WYWIAD Z HRABINĄ ERDMUTHE VON FLEMMING

W sierpniu 2016 r. nawiązałem kontakt z hrabiną Erdmuthe von Flemming, ur. 6 stycznia 1932 r. w Buku (niem. *Böck*), gdzie początkowo mieszkała rodzina von Flemming. W latach 1934/1935 rodzina przeniosła się z Buku do Benic. W 1945 r. Erdmuthe miała 13 lat, gdy do pałacu w Benicach przywieziono z Kamienia Pomorskiego depozyt skarbca kamieńskiego. Z dziećmi nie rozmawiano o skarbcu, aby nie poruszały tego tematu z innymi dziećmi ze wsi. Przedmioty ze skarbca złożone były w piwnicy pałacu w Benicach. Do piwnic mieli dostęp rodzice Erdmuthe, ojciec Hasso Curd Karl Gotthilf Adalbert von Flemming (24 X 1897 Śniatowo - 02 XII 1977) i matka Luise von Flemming. Hrabina wskazała, że chodzi o piwnice znajdującą się pod schodami głównego wejścia pałacu (które obecnie są rozebrane), a nie o lodownię w ogrodzie.

Hrabina von Flemming nie pamiętała, czy do kościoła w Benicach przewieziono ołtarz z katedry kamieńskiej, jednakże pamiętała przewieziony tam duży krucyfiks, którym był prawdopodobnie gotycki krucyfiks wiszący pod łukiem tęczowym w katedrze nad bramką.

Hrabina nie pamiętała, czy skarbiec ewakuowano z Benic 5 marca 1945 r., ale wskazała, że po wojnie jej ojciec często wspominał, że relikwiarz św. Korduli utracono podczas przemarszu uchodźców



Skarbiec w katedrze w Kamieniu Pomorskim (fot. M. Łuczak), 2015

5 marca 1945 r. jako najcenniejszą część skarbcza kamieńskiego. Według słów ojca relikwiarz znajdował się w dużej skrzyni, którą załadowano na powóz w dniu ewakuacji. W relikwiarzu znajdowała się czaszka Korduli. Erdmuthe nie słyszała, by ktoś usuwał czaszkę z relikwiarza, gdy rozmawiano o relikwiarzu, zawsze traktowano to jako całość. Ojciec był nieszczęśliwy z powodu utraty skarbcza, przypuszczał, że zaginął lub został zniszczony w Troszynie, podczas ostrzału konwoju przez Armię Czerwoną. Liczył jednak na to, że mógł ocaleć i został zabrany przez żołnierzy Armii Czerwonej. Po trafieniu w powozy ojciec pojechał konno do Wolina, aby zorganizować nowy transport i sprawdzić drogę na zachód. Na jednym z wozów, który został trafiony, znajdowała się matka Hasso - Maria Cölestine Luise von Flemming-Beznz, z d. von Brockhussen (8 VII 1874 - 11 XI 1955). Matka Erdmuthe - Luise von Flemming, z d. von Einem (13 VIII 1904 - 1994) nie brała udziału w ewakuacji 5 marca 1945 r., ponieważ wyjechała już wcześniej z Benic z dziećmi: Rosemarie, ur. 1924 (do 1943 r.), Hanneliese, ur. 1935 oraz Curdem Christianem, ur. 1940. Najstarszy syn Tam Hasso (22 X 1925 - 13 VIII 1983) był wówczas w wojsku. Erdmuthe nie wiedziała, kto pozostał w pałacu w dniu ewakuacji. Pamięta pracowników majątku o nazwiskach: Mattern - administrator, ale on był w wojsku poza Benicami, murarz Koepsell, oraz robotnik Kuchta (ok. 30-letni, miał rodzinę z dziećmi), możliwe, że jeden z nich miał na imię Johann lub Theodor, ale nie jest pewna. Byli oni jedyną polską rodziną we wsi. Klara Scheel, żona superintendenta z Kamienia, nigdy nie mieszkała w Kamieniu.

Przypuszczanie, że część zbiorów lub sam relikwiarz zostały ukryte w pobliskim pałacu w Piaskach (niem. *Paatzig*), Erdmuthe wykluczyła. Według jej relacji nie było na to czasu, a Hasso na pewno nie był w dworze w Piaskach, by ukryć tam artefakty. Piaski należały do rodziny von Flemming, tam mieszkał jej wujek Hasso Richard von Flemming (ur. 13 X 1879), który jednak nie miał dzieci i w związku z tym Erdmuthe nie przypomina sobie, aby jej cześć rodziny go odwiedzała. Nie wiadomo również, kiedy opuścił on Piaski.

Hrabia Hasso von Flemming był człowiekiem o chrześcijańskich wartościach, nie był nazistą, miał duże poczucie odpowiedzialności zarówno za ludzi, jak i rzeczy powierzone jego pieczy, czy to skarb katedralny, czy życie osób i rodzin, którzy pracowali dla niego przez lata. Majątek rodziny pozostawał w tej sytuacji na dalszym planie. Hasso von Flemming wykonał wiele badań - wszystko co wiedział, przekazał księdzu Kostynowiczowi w 1974 r. podczas wizyty w Kamieniu. Był to dobry materiał, złożony przez rodzinę Flemming, który powinien znajdować się w archiwach katedry kamieńskiej (ksiądz Kostynowicz nigdy nie wspominał, że otrzymał jakiegokolwiek materiały od Hasso von Flemminga). Hrabina Erdmuthe nie znalazła żadnych kopii tych dokumentów.

Erdmuthe von Flemming odniosła się do listu Kuchty. Nie kojarzy majątku, który Flemmingowie mieliby mieć nad morzem, na Wyspie Chrzęszczewskiej albo na Wolinie. Kuchta jako stangret mógł wiedzieć o przewiezieniu do pałacu w Benicach skrzyń z katedry kamieńskiej, ale nie było to szczególnie ukrywane.



Victoria i Erdmuthe von Flemming z kom. dr. Markiem Łuczakiem w Muzeum Narodowym w Szczecinie, 2017.
Fot. D. Kacprzak

Tego typu zbiory przewożono, żeby nie ucierpiały od bombardowań, nie ukrywano tego faktu, po prostu nie rozgłaszano tego. Na pytanie, czy jakieś przedmioty były ukryte obok pałacu, hrabina potwierdziła ten fakt. Pamięta, jak rodzice pokazali jej trzy miejsca w pobliżu pałacu, gdzie ukryto porcelanę i drobne przedmioty. Gdy przyjechała pierwszy raz po wojnie do Polski, znalazła dwa miejsca, które były już puste, natomiast trzeciego nie była w stanie zlokalizować. Krajobraz przez kilkadziesiąt lat zmienił się, urosły drzewa i nie była w stanie odnaleźć tego miejsca.

PODSUMOWANIE

Podsumowując wszystkie ustalenia, należy uwzględnić zgodność zeznań osób biorących udział w ewakuacji mieszkańców Benic i zawartość skrzyni zawierającej relikwiarz św. Korduli. Według wszystkich zebranych relacji skrzynia ta była na wozie w ParłóWKu, gdzie widziano ją po raz ostatni. Nie ma też wątpliwości, że pozostała część skarbca kamieńskiego znajdowała się w Benicach (skrzynia pozostawiona w pałacu oraz skrzynia znajdująca się w nowym kościele), gdzie została rozszabrowana przez mieszkańców lub szabrowników. Prawdopodobnie szukano w tych skrzyniach przedmiotów, które w tamtych czasach miały dużą wartość materialną, czyli wykonanych ze szlachetnych metali lub wysadzanych kamieniami szlachetnymi. Zabytki skarbca kamieńskiego miały też dużą wartość historyczną, ale wykonane były w przeważającej części z brązu i drewna. Przedmioty te w czasach powojennych były w pewnym sensie bezwartościowe, nie mogły służyć jako przedmiot wymiany. Prawdopodobnie tylko kilka obiektów - wykonanych ze szlachetnych kruszców - kielichy i kapsle relikwiarzowe, przedmioty o formach religijnych, z przedstawieniami Chrystusa lub świętych, czy też „użytkowe”, relikwiarze skrzynkowe z Limoges, mogły być zabrane przez mieszkańców z Benic. Pozostałe mogły być po selekcji wyrzucone. Należy więc prowadzić dalsze poszukiwania przedmiotów ze skarbca kamieńskiego, a odnalezienie nawet najmniejszego jego elementu w Benicach potwierdzi słuszność przedstawionej teorii.

MAREK ŁUCZAK

Doktor historii, policjant Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie, koordynator wojewódzki ds. przeciwdziałania przestępczości przeciwko zabytkom, autor ponad 40 książek i licznych artykułów o historii i zabytkach Pomorza, katalogów utraconych zabytków oraz publikacji poświęconych karnoprawnej ochronie zabytków. Za sukcesy w odzyskiwaniu utraconych dzieł sztuki i działalność publicystyczną otrzymał wiele odznaczeń honorowych i państwowych.